Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 51.** **2. maja 1843.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija.

Hiszpanija: Opozycyja odnosi zwycięztwo. — Wybory w Badajoz unieważnione. — Niegodziwe postępowanie w kościołach stolicy hiszpańskiéj.

Anglija: Rozdawanie jałmużny pomiędzy ubogich w wielki tydzień. — W Walsham, Abbey spłonęły cztéry prochownie.

Francyja: Zdanie dziennika *la Presse* o czynnościach izby deputowanych.

Belgija: Ukonstytuowanie nowego ministeryjum. — Zdanie dziennika *Moniteur Belge* o téj zmianie ministeryjalnéj.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Ołomuńca. — O użyciu elektromagnetyzmu i magnęto-elektryzmu do celów lekarskich.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Towarzystwo Dobroczynności pod opieką Dam zostające poczytuje sobie za miły obowiązek, podając do powszechnéj wiadomości, jakim skutkiem zwyczajna kwesta w wielkim tygodniu bieżącego roku przedsięwzięta uwieńczoną została, wyrazić oraz publicznie najczulsze podziękowanie tak Damom, które z osobistém poświęceniem się téj trudnéj podjęły się pracy, jak i wspaniałomyślnym mieszkańcom miasta Lwowa, którzy szczodrobliwemi darami przyczynili się tak znacznie do wsparcia cierpiącéj ludzkości, iż Towarzystwo było w stanie i w bieżącym roku znamienitym datkiem przyczynić się do uposażenia krajowego Instytutu Sióstr miłosierdzia. Przychód z kwesty uczynił 1909 złr. 25 kr. mon. konw. Towarzystwo dodało do téj summy z innych funduszów 190 złr. 35 kr. i doręczyło Instytutowi Sióstr miłosierdzia, mianowicie:

szpitalowi tegoż Instytutu we Lwowie	1000 złr.
domowi siérót we Lwowie	300 »
Instytutom na prowincyi razem . .	600 »
na odzież dziewcząt lwowskiego domu siérót, na opał i t. d. przeznaczono	200 »
razem .	2100 złr.

mon. konw.

Damy, które w tym roku kwestą zatrudnić się raczyły, są: Hrabiny Zuzanna Ożarowska i Julija Krasicka, tudzież Panie Helena Turkułowa, Maryja Eminger i Julija Wayna.

Lwów dnia 27. kwietnia 1843.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Podług wiadomości z Lizbony pod dniem 11. kwietnia, które do Anglii nadeszły, oczekiwano tam z natężeniem ostatecznéj odpowiedzi pod względem traktatu cłowéj taryfy. Wiedziano, że w ostatnich przez rząd portugalski podanych propozycyjach, zawarte było zniżenie cełł o dwie piątych części od angielskich towarów metalowych. Izba deputowanych przyjęła 77 głosami przeciw 12 wniosek do ustawy, podług którego chartystowscy oficérowie mają znowu w wojsku otrzymać tenże sam stopień, który w skutek rewolucyi wrześniowéj roku 1836 i z powodu późniejszych wypadków utracili.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 10. kwietnia, odniosła opozycyja w izbie zwycięztwo. Wybory w Badajoz unieważniono, ponieważ się pokazało, że rząd na takowe swój wpływ wywiérał. Z 135 deputowanych głosowało 80 za wnioskiem. — Infant Don Fran-

cisco znajdował się na tém posiedzeniu i wśród oklasków trybuny miał udział w głosowaniu na unieważnienie. — Po stolicach prowincyjonalnych mają banki zakładać.

O nadmienioném wczoraj zwycięztwie opozycyi w izbie prokuradorów donoszą w liście z Madrytu pod dniem 10. kwietnia co następuje: »Opozycyja uzyskała dzisiaj w świetny sposób zadosyćuczynienie. Wybory w Badajoz zostały unieważnione. Większość oświadczyła się na stronę opozycyi, i po wszystkiém spodziéwać się można, że piérwszy ten pomyślny skutek był tylko hasłem i poprzednikiem skutków, które będą jeszcze bardziéj stanowcze. Opozycyja głosowaniem swém usunęła na raz znakomitych członków partyi ministeryjalnéj czyli Ayacuchów, pp. Józefa Calatrava, Antoniego Gonzalesa i Lujana. Mogą oni znowu być obranymi, ale teraz są wykluczeni z izby. Wszyscy deputowani znajdowali się na tém posiedzeniu; Infant Don Francisco zajmował swoje krzesło. Minister marynarki był jedynym członkiem gabinetu, który przybył dla stoczenia walki z opozycyją bardziéj rozjątrzoną niż kiedykolwiek przedtém. Największym szermierzem ze strony opozycyi był p. Pizarro, który jędrno i zwięzle dowodził nieprawny udział, jaki miała władza w wyborach w Badajoz. — Pan J. M. Lopez popiérał zdanie pana Pizarro i przytaczał fakta, które jasno przekonywały, że ministeryjum starało się na wybory swój wpływ wywiérać. — P. Lujan, mający udział w téj sprawie, bronił jéj z zapałem, utrzymując, że nieprawnego charakteru do wyboru w Badajoz zastosować nie można. W głosowaniu odrzucono wybory 80 głosami przeciw 55.«

W późnieszych wiadomościach z Madrytu pod dniem 11. kwietnia czytamy: »Opozycyja cieszy się swém zwycięztwem i stara się z niego korzystać. Deputowany Lujan, członek komisyi ciała prawodawczego, zdziwił się wczorajszém głosowaniem, że wybory w Badajoz unieważniono; dziś zastąpiono go deputowanym Madoz, który do naczelników opozycyi należy. Anti-ministeryjalna większość wzmogła się; z 119 obecnych deputowanych głosowało 97 za Madozem, który w skutek tego wstąpił do komisyi (dla sprawdzania pełnomocnictw) złożonéj z siedmiu członków. Dzienniki utrzymują, że upadek gabinetu Rodila jest niezawodny.«

Z Madrytu dnia 11. kwietnia. W tutejszych kościołach w smutny sposób bierze górę nieprzyzwoite postępowanie. Niedawno przerywano kapłanowi kazanie bluźnierczym krzykiem. Następnie w jednym z głównych kościołów podczas uroczystego żałobnego nabożeństwa posypano hiszpańskim pieprzem podłogę, z czego to nastąpiło, że kapłani nie mogli śpiéwać, a obecni musieli wyjść z kościoła. Przed kilką dniami w przepełnionym kościele panien klasztornych zakonu *Calatrava*, podczas wystawienia przenajświętszego Sakramentu i gdy jeden z księży miał kazanie wielkopostne, wystrzelono z pistoletu. Kilka obecnych dam zemdlało, a rzezimieszki korzystali z tego zamieszania szukając zdobyczy. Zaraz potém drugiego wieczora wkroczył orszak uzbrojonéj milicyi narodowéj podczas nabożeństwa do innego kościoła, pod pozorem utrzymywania porządku. Przestraszeni tym widokiem obecni wynieśli się czém prędzéj z kościoła.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 15. kwietnia. W wielki tydzień podług starego zwyczaju rozdawano w Whitehall pomiędzy stare i ubogie osoby wsparcie. W poniedziałek i wtorek zaczęto rozdawać jałmużnę; przeszło 800 ubogich, niektórzy z nich będący piérwéj w dobrém mieniu, mieli po lat 90 — jeden był nawet stuletni starzec — otrzymało po 5 szylingów. Pomiędzy 168 ubogich rozdano także królewską jałmużnę, po 13 szylingów na osobę. We czwartek w kaplicy zamkowéj rozdano jałmużnę pomiędzy 24 osób mezkiéj a 24 żeńskiéj płci; mężczyzni otrzymali wełnianą i płócienną odzież, trzewiki i pończochy, a z kobiét każda po 35 szylingów; prócz tego tak mężczyznom jak i kobiétom doręczono czerwone i białe sakiewki; w każdéj czerwonéj sakiewce było 2 funty 10 szylingów, a w każdéj białéj 24 śrébrnych penców stosownie do liczby lat Królowéj.

Dziennik *Dublin Evening Mail*, główny organ irlandzkich oranżystów, który jako przeciwnik O'Connella i katolików dotychczas milczał o zabiegach repealistów, wyznaje teraz, że O'Connell, który na tych posiedzeniach nie zajął krzesła w izbie niższéj dla tego, że w Irlandyi ma wiele do czynienia, pozyskał teraz tak oranżystów jak i katolików do zniesienia unii, i że sprawa repealistów w ostatnich miesiącach uczyniła nadzwyczajne postępy. Co tygodnia wpływa już niemal 500 funtów szterlingów do funduszu repealistów i prawie wszystkie miejskie korporacyje w Irlandyi żądają zniesienia unii.

—— dnia 17. kwietnia. Książę Sussex był przez kilka dni niebezpiecznie chory, ale teraz zaczyna już przychodzić do zdrowia.

Dziennik *Morning-Chronicle* uskarza się na

słaby udział w sprawach publicznych i ciągłą ciszę we wszystkich gałęziach polityki. Wyparta z widowni partyja Whigów nié ma żadnych widoków dostania się znowu do stéru rządu, a przeto zniechęcona poczytuje zadowolenie narodu z gabinetem torysów za niedbalstwo i otrętwienie. »Wyjąwszy ruch przeciw ustawom zbożowym (który już bardzo się umniejsza), nié ma prawie ani jednego przedmiotu, któryby przez polityczne roztrząsanie uwagę publiczną na siebie zwracał. Nikt nie czeka dziś z natężeniem rozstrzygnienia jakiejkolwiek bądź parlamentarskiéj debaty; a chociaż pisma ulotne zawiérają rozprawy polityczne, takowe wychodzą jak gdyby martwe z druku. Zamilkł głos partyi a przynajmniéj nie znajduje odgłosu; gdyby powstał on drugi Junijusz i wydał jak najostrzejsze listy, trudno, aby płytsze sprawił wrażenie. Gabinet jest mocny nie entuzyjazmem, ale wyrachowaniem; cios, który go do *Downingstreet* przesadził, już dawno przestał swój wpływ wywiérać; gabinet zajął teraz stanowisko własną ciężkością. Konserwatyści wszelkiéj barwy nie pytają już o polityczną dążność Whigów i Torysów, lecz poziérają na horyzont, śledząc, ażali w jakiém miejscu znowu handel się nie ożywi. Niektórzy z nich odgrywają nawet rolę wieszczków, wskazując na chmurkę, która zaledwo jak pięść wygląda, a z któréj podług ich zapewnienia wkrótce zapładniające strugi na kraj rozlać się mają. Taki stan rzeczy może być porównany z temi historycznemi peryjodami, w których mędrzec woła: szczęśliwy naród, którego roczniki są nudne.

Dnia 13go kwietnia spłonęły cztéry młyny prochowe w Walsham Abbey, które w niejakiém oddaleniu od Londynu nad Tamizą stały. — Wybuch ten zburzył całkiem wszystkie do prochowni należące budowle, około siedmiu robotników utraciło życie, reszta zdołała się ocalić. Jednego z zabitych zaniosło na odległość 130 yardów, a innymi rzuciło z taką gwałtownością w powietrze, iż wszyscy lecąc z góry, na cztéry do sześciu cali w ziemię zapadli. W dwóch zburzonych budowlach było 4500 funtów prochu. Niewiadomo jeszcze z jakiéj przyczyny to nieszczęście powstało.

Francyja.

Z Paryża dnia 19. kwietnia. Król i Królowa Belgów przybyli wczoraj pod wieczór do Paryża.

——— dnia 17. kwietnia. Król kazał prefektowi dólnych Pirenejów oznajmić, że książę Montpensier od 25. lipca do 20. sierpnia w Berége przebywać będzie. Przeto aż natenczas odłożono wyznaczone z początku na dzień ś. Filipa (1. maja) poświęcenie wzniesionego w Pau posągu Henryka IV.

——— dnia 18. kwietnia. O czynności czyli raczéj nieczynności izby deputowanych, dziennik *la Presse* z dnia dzisiejszego daje następujące zdanie: Większa część posiedzeń już się skończyła, a my szukamy nadaremnie rezultatu prac izby deputowanych. Rozebrała ona swój adres, odrzuciła kilka wniosków opozycyi, ale też tylko na tém ogranicza się jéj działalność. Prezydent oznajmił niedawno, iż 17 komisyj jeszcze nie przedłożyło swego sprawozdania. Od tego czasu upłynęło już dni 14, a dotychczas nie widzimy aby się ożywiła gorliwość naszych parlamentarskich Fabijuszów. Izba, która co trzeci lub czwarty dzień zmuszona jest odpoczywać, nié ma już wcale tego zapału i téj żywotnéj siły, którą się nowe ciała prawodawcze odznaczać zwykły. Za piérwszym krokiem zdaje się być strudzoną i wysiloną. Z oporem wloką się w téj chwili obrady nad sprawą dotyczącą opłaty od wozów, którąto sprawę komisyje parlamentarskie już przed trzema laty dokładnie roztrząsnęły. Ze wszystkich komisyj odznacza się najbardziéj swą powolnością komisyja zajmująca się rozpoznaniem ustawy o cukrze. Już od trzech miesięcy rozpoznaje ona wniosek do ustawy, który jako bardzo pilny jéj przedłożono, a jeszcze nie wiémy, ażali obrady swe skończyła. Codzień zapowiadają jéj sprawozdanie, ale dotychczas tego sprawozdania nie widać. Wszystkie w téj sprawie mające udział osoby, wołają na nią, że czas nagli, że ani chwili nié ma do stracenia, że dla rządu, dla skarbu, dla kolonij, dla fabrykantów cukru, dla marynarki, słowem, dla całego świata jest ważną rzeczą dowiedzieć się, jak się ta sprawa rozwiąże; przedstawiają jéj, że nawet złe rozstrzygnienie jest lepsze, niż stan rzeczy, który wszystko w niepewności pozostawia, który do obecnych niedogodności zgubną niepewność przyszłości dodaje; ale komisyja jest głucha na te wszystkie prośby; ona postępuje powolnym krokiem i zachowuje ciągle jednostajny, spokojny umysł. Jakoż w saméj rzeczy izba nie zdaje się być dostatecznie wartością czasu przeniknioną. Ona go trwoni na niczém, a gdy na ostatnie dni posiedzeń nagromadzą się ważne sprawy, wtedy zabraknie czasu do należytego rozpoznania, i wtedy każdy do swych własnych zatrudnień spieszyć się będzie. Wyznać potrzeba, że to jest smutném dla nowo-obranéj izby deputowanych rozpoczęciem zawodu.«

Belgija.

Z Bruxeli dnia 18. kwietnia. *Moniteur Belge* z dnia dzisiejszego zawiéra kilka królewskich ordonansów z dnia 16. b. m., któremi nowe ministeryjum ustanowiono. Pan Nothomb pozostaje ministrem spraw wewnętrznych, wszystkich zaś innych członków gabinetu zmieniono. Miejsce hrabiego Briey zajmie jenerał dywizyi hrabia Goblet d'Alviella, jako minister spraw zagranicznych; miejsce pana Desmaisieres zajmie gubernator prowincyi Luxemburskiéj, pan Adolf Dechamps, jako minister robót publicznych; pan Edward Mercier, członek izby reprezentantów zostanie ministrem finansów, podczas gdy dotychczasowy minister skarbu, pan Smits, obejmie znowu dyrekcyję belgijskiego banku; jeneralny adwokat przy tutejszym sądzie apelacyjnym, pan J. d'Anethan, będzie mianowany ministrem sądu sprawiedliwości, a posunięty na jenerał-majora pułkownik artyleryi, p. L. Dupont, ministrem wojny.

Moniteur Belge daje o téj zmianie ministrów następujące zdanie: »Wiadome są publiczności stosunki, które w upłynionym miesiącu grudniu sprowadziły tymczasowy rząd ministeryjum sądu sprawiedliwości a niedawno także ministeryjum wojny; ten drugi rząd tymczasowy istniał w pewnym względzie od 30. marca, gdy minister spraw zagranicznych w skutek poróżnienia się w gabinecie, podał się do dymisyi. — Sesyję zamknięto dnia 12. kwietnia, a w przedjutrze sesyi pozostali ministrowie podali do Króla o dymisyję; dymisyi ministra spraw wewnętrznych nie przyjęto. — Rząd jest tego przekonania, iż się bez wyjątku jakowéj partyi na wszelkich umiarkowanych zdaniach opiérać musi, iż dla ludu i rzeczy szukać musi pojednania a nawet zgody; zamiarem ministeryjum jest zastosować te zasady. — Belgija, co się dotyczy konstytucyi i wypływających z niéj organicznych ustaw, nié ma co do życzenia; nié ma dla niéj żadnego politycznego zdobycia; utrzymać to, co jest, zajmując się moralném i materyjalném ulepszeniem; oto jest misyja rządu. Zaprowadzone w roku 1830 instytucyje wystarczają dla kraju; a kraj jest ich godzien; ministeryjum poważa je i zjedna dla nich poważanie; uznawając przez konstytucyję uświęcone prawa, zawsze będzie na to pamiętał, że własna jego niepodległość z godnością narodową jest połączona. — Każda epoka ma swe zadanie. Czas wiele spraw rozwiązał, inne mniéj ważne pozostały jeszcze do rozwiązania. Roztrząsać system handlu, zaprowadzić między dochodami a wydatkami równowagę, uzupełnić naukę publiczną, prowadzić daléj i uczynić pożytecznemi roboty publiczne, ustanowić i zabezpieczyć stan armii, téj wielkiéj gwarancyi narodowéj, oto są przedmioty, które się w piérwszéj linii nastręczają; oto najgłówniejsze zadanie, a ministeryjum spodziéwa się, że do wypełnienia jego wszyscy umiarkowani mężowie się przykładać będą. — Kraj życzy sobie szczęścia, że zmiana ministeryjum dała się uskutecznić bez tych wszelkich smutnych przesileń, które gdy nastąpią i niejaki czas trwają, zawsze narażają na niebezpieczeństwo interesa prywatne i władzy państwa ujmują przynależną powagę.«

NOWINY.

W sobotę wieczorem uderzono na trwogę, głośna tuba zwoływała mieszkańców na Łyczakowskie, lecz obawa była płonną, gdyż chrustowi około którego w nocy ogrzewali się robotnicy, sprawiano środ bicia dzwonów i huku bębnów jasne *auto da fe.* Nazajutrz o trzy kwandranse na dwunastą w nocy znów się ozwał dzwon trwogi. Czerwona chorągiew powiéwała na trzecią dzielnicę miasta. Czy to dla tak późnéj doby, czy też, że pamiętano o dniu wczorajszym i o téj bajce, o psotnym chłopcu, który zwodził sąsiadów wrzeszcząc, że go wściekły pies napada, dość że szopa która służyła oraz za skład rzeczy obywatela miejskiego Sidorowicza, stała już w jasnych płomieniach, kiedy przybieżono na ratunek. O ugaszeniu pożaru nie można było myśleć, szczęściem, że dom pobliski uszedł niebezpieczeństwa.

Czwarta i ostatnia salonowa zabawa dana w niedzielę była dość zajmująca. Kwiatem téj dobroczynnéj rozrywki była kompozycyja Thalberga: *Impromptu*, cudnie piękna tak układem jak i pomysłem, którą panna Olszewska uczennica muzycznego Towarzystwa na fortepianie z pamięci odegrała. W całém gronie słuchaczy był powszechny głos podziwienia, że tak młoda dyletantka umiała tak trudne zadanie z taką chlubą rozwiązać. Pieśń: *Do Adelheidy* odśpiéwała młodziuchna Marcela Riedel, także uczennica tutejszego Towarzystwa muzycznego, pięknym i jak na swój wiek dość silnym głosem. Brat jéj młody Riedel towarzyszył jéj na fortepijanie, a pan Köck na wiolonczeli; tegoż ostatniego *ouwerturę* odegrała cała orkiestra pod dyrekcyją naszego znakomitego dyrektora muzyki Brau-

na. W panu Köck poznaliśmy biegłego wiolonczelistę. Jego mazurek i waryjacyje na tenże bardzo się podobały. Na niekoncertowym instrumencie fagocie dał sie słyszéć pan Wittmann. Dziwić się należało, że na tak niewdzięczném, niegędziebném narzędziu do takiéj doprowadził biegłości. *Koncert* Beriota na skrzypce odegrał pan Lemesch z niemałem mistrzostwem. Gra jego wywołała jednogłośne oklaski, chociaż musiał walczyć ze wspomnieniem na pana Remmersa, któregośmy w téj saméj kompozycyi Beriota słyszeli. P. Haganowski odśpiéwał piosenkę w niemieckim języku zaczynającą się od słów: *O gdybyś ty była moja!*

Wkrótce i nasza Gazeta będzie mogła iść w zawody z zagranicznémi pismami w względzie drukarskim. Pan Piller sprowadził pospieszną prasę roboty Müllera z Wiédnia, która kilka pras dotąd używanych zastępuje. Biada teraz nowiniarzowi, skąd téj żarłocznéj hydrze dostarczyć nowych wiadomostek! Jeszcze dawniéj zaprowadzono w tutejszéj drukarni rządowéj prasę pospieszną i zamówiono jeszcze dwie takich pras, które wszystkie trzy razem jedna machina parowa w ruchu utrzymywać będzie.

W rocznicę urodzin Cesarza Jego Mości odbyło się uroczyste poświęcenie węgielnego kamienia na dom radny w Czerniowcach, w obec tamtejszego starosty pana Issetscheskul w imieniu Jego Królewiczowskiéj Mości Najdostojniejszego Arcyksięcia, naszego Gubernatora.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa, dnia 29. kwietnia. Handel produktami krajowemi dotąd nie tylko że się nie ożywił, ale prawie rzec można że się pogorszył; a gdy to pogorszenie, pod względem ceny i tak już niesłychanie nizkiéj zajść nie mogło, nastąpiła taka trudność w spieniężeniu produktów jakiéj nie pamiętać. — Zboże przed Świętami było się trochę podniosło, ale wnet do dawnego powróciło stanu; wódkę wciąż wyprowadzają do innych prowincyj, lecz bez korzyści, z tego to powodu handel ten nie wywiéra żadnego wpływu na cenę wódki. Powszechnie utrzymują, iż oziminy przez mrozy i wiatry nieco ucierpiały; ciepły dészcz jest bardzo pożądany. Słychać iż znaczne zapasy pszenicy na spław do Gdańska przeznaczone leżą nad brzegami Sanu i oczekują wody. — Jako cenę nominalną podać można: za garniec wódki szumowéj 10 do 10 i pół kr., okowitéj 15 do 16 kr. mon. konw. Korzec pszenicy 1 zr. 48 kr. do 2 zr., żyta 54 kr. do 1 zr., jęczmienia 1 zr. 15 kr. do 1 zr. 18 kr. m. k.

* * *

Z przypędzonych w ostatnich kilku tygodniach na tutejsze targi poniedziałkowe wołów, najważniejszy oszacowany zstał na $14\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{3}{4}$ kamienia łoju, i sprzedany za 95 zr. w. w.; zaś najmniéj ważący wół oszacowany został na $12\frac{1}{2}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, i sprzedany za 75 zr. w. w.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 26. kwietnia.

Przypędzili: 1) Leib Kreimer, z Brodów, 66 wołów; 2) Abraham Grund, z Lipnicy (wadowickiego obwodu), 59; 3) Wilhelm Grosser, z Tulska, 55; 4) Herschel Gut, z Limanowéj, 60; 5) tenże sam, z tamtąd, 105; 6) Samuel Czesnower, z Łukanowic, 51; 7) Dawid Bram, z Bałigrodu, 51; 8) Salomon Hett, z Pokucia, 64; 9) Sacher Benisch, z Wasiuczyna, 140; 10) Jos. Bogdanowicz, z Kossowa, 223; 11) Jérzy Mołdrzyk, z Horożany, 239. — Małemi partyjami 811. — Ogółem 1924.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi stado Nro. 1.	40	382	30	—	9 1/2
Po części małemi partyjami st. N. 2.					
dtto. dtto. st. N. 3.					
— Berna stado Nr. 4.	47	290	—	2	7 1/2
dtto. dtto. st. N. 5.	90	207	30	—	7
Po części małémi partyjami stado N. 6.					
dtto. st. Nr. 7.					
Do Pragi stado Nro. .8	64	325	—	—	9
dtto. dtto. st. N. 9.	132	340	—	—	9
dtto. dtto. st. N. 10.	223	410	—	—	10 3/4
dtto. dtto. st. N. 11.	239	370	—	—	10
Małémi partyjami.					

Przed targiem sprzedali: 1) Leib Allerhand, z Żurawna, 194 wołów; 2) Jossel N., z Wojniłowa, 86; 3) Knesek N., z Mistka, 130; 4) Ber Immerglück, z Krakowa, 120; 5) Ob. Przybysławski, z Dzurkowa, 112; 6) Samuel Kriss, z Żurawna, 269; 7) Nussen N., z Zmigrodu, 85; 8) Obywatel N., z Lutowisk, 190. — Ogółem 1186.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	191	380	—	3	10 1/2
dtto. stado Nr. 2.	86	356	—	—	10
Niesprzedane do Wiédnia pognano st. Nro. 3.					
dtto. stado Nr. 4.					
dtto. stado Nr. 5.					
dtto. stado Nr. 6.					
dtto. stado Nr. 7.					
dtto. st. Nr. 8.					

Z przypędzonych w tym tygodniu 3110 wołów, stanęło na naszym targu 1924, a resztę to jest 1136 wołów puszczono przed targiem z drogi wprost do Wiédnia. Piękniejsze bydło znalazło na naszym targu prędko kupca, i to z ceną popłacającą; zaś targ na pośledniejsze bydło trwał do godziny 2giéj z południa. Zastanawia nas to, iż przed targiem poszło do Wiédnia tyle niesprzedanego bydła, kiedy u nas można je było zbyć dość korzystnie, gdyż mieliśmy tu wielu kupców z Wiédnia, Pragi i z tutejszych okolic.

Na przyszły tydzień spodziewamy się także znacznéj ilości wołów.

O użyciu elektro-magnetyzmu i magneto-elektryzmu do celów lekarskich.

(Nadesłane.)

W skutek najnowszych olbrzymich postępów tak fizyki jako i pobratymczéj jéj chemii, wszystkie prawie gałęzie innych umiejętności tak bardzo się rozwinęły, iż wielka ich część inną niemal postać przybrała, albo też prędzéj lub późniéj takową przybierze.

Miedzy innemi i sztuka lekarska wzbogaciła się środkiem, z razu niby nie nowo-brzmiącym, a przecież tak nowym, iż go śmiało pomiędzy najnowsze wzbogacenia téj sztuki policzyć można: Oto przywłaszczyła ona sobie owe wielkie odkrycia, które w ostatnich czasach w fizyce pod względem *elektryczności* i *magnetyzmu* poczyniono. — Komużby z duchem czasu choć cokolwiek postępującemu, nie miały być wiadome owe sławne pojawienia w technice, li tylko z elektro-magnetyzmu idące, jakiemi są telegrafy elektro-magnetyczne, galwanoplastyka i t. p.? — Mniéj zaś może będą wiadome większéj części publiczności, błogie skutki, które **sztuka lekarska** dotąd z użycia tych zadziwiających sił do leczenia chorób odniosła. Nie od rzeczy więc będzie nadmienić tu po krótce o rezultatach w téj mierze otrzymanych, bądź, ażeby cierpiącym — których może już długoletnie nieznośne i dotąd żadnym lekom ustąpić nie chcące cierpienia dręczą — czém rychléj drogę do nowego i tak bardzo skutecznego środka wskazać, bądź, ażeby nie zaniedbać wzmianki o postępie umiejętności, która pod każdym względem tyle zaszczytu rozumowi ludzkiemu przynosi.

Szczególnie zaś dla piérwszéj z tych dwóch przyczyn, przedmiot ten na dokładniejszy rozbiór zasługuje, a to tém bardziéj, iż dotąd mieliśmy kilkokrotną sposobność uważać, że (z małemi wyjątkami) niemal powszechnie fałszywe o téj rzeczy panuje wyobrażenie.

Dla tego, nim się w ten przedmiot daléj zapuścimy, wypada nam wprzód jeszcze zastanowić się nad różnicą, zachodzącą między elektrycznością dawniéj znaną, a tą która w nas dzisiaj podziwienie wzbudza; kto bowiem nie zna innéj elektryczności, jak tę, która się za pomocą tarcia z krążka lub walca śklannego wydobywa, albo najwięcéj *stos* Wolty, — kto nie postąpił z postępami fizyki i nie słyszał o wielkich odkryciach Oersteda, Faradaya i wielu innych dzielnych fizyków najnowszych czasów, dla tego trudném będzie wytłómaczenie i zrozumienie owych niepojętych zjawisk *elektro-magnetycznych*, jakoteż zastósowanie ich do życia praktycznego.

Czego się dawniéj przez czas dość długi tylko domyśliwano, dowiódł najpierwszy Oersted, to jest: iż pomiędzy elektrycznością a magnetyzmem ścisły zachodzi związek; on to nauczył, iż prąd (strumień) elektryczny zwrócić może igłę magnesową w różnych kierunkach, a to podług stanowiska, jakie ona względem niego zachowuje; podobnież, że magnes zwraca przewodnika (drut), ruchomym płynem elektrycznym przejętego; tenże Oersted okazał także, iż dwa takie przewodniki przez które prąd elektryczny przechodzi, wzajemnie się przyciągają i odpychają, podobnie jak dwa magnesy; uważano daléj, iż za pomocą płynu elektrycznego można miękkie żelazo w najlepsze magnesy przeistoczyć. Te i tym podobne fenomena zebrano pod nazwiskiem *elektro-magnetycznych*, i wkrótce potém użyto ich do zmierzenia prądu elektrycznego; zkąd znowu powstał *multyplikator elektryczny*.

Faradaj zaś dowiódł, iż także na odwrót magnes potrafi wzniecić prądy elektryczne; doszedł on bowiem, iż obracając magnes w

pobliskości druta czyli dobrego przewodnika, przez to samo wznieci się w drucie prąd elektryczny; a zjawienie to od sposobu obudzenia go nazwał *magneto-elektryzmem.* A ponieważ także prąd stosem Wolty wzniecony, był w stanie wzniecić drugi prąd w drucie w pobliżkości onego obracanym, który to prąd tak jak ów dopiéroco wspomniony (magneto-elektryczny) sprawić potrafił wszystkie skutki prądu elektrycznego, jakoto fizyjologiczne wstrząśnienia i pojawienia zmysłowe, fenomena ciepła i światła, zwrócenia igły magnesowéj i t. p., przeto wszystkie takowe prądy wzniecone czy to przez magnesy czy przez pierwiastkowe prądy elektryczne, nazwał *wtóremi* lub *indukowanemi*, a elektryczności téj dał nazwę *elektryczności wprowadzonéj* (przez indukcyję).

Istotnem jéj znamieniem jest, iż się jako prąd pojawia, przeto też jest trwałą, niemniéj iż ją w rozmaitych stopniach (od najsłabszego do najmocniejszego) wzniecić, i za pomocą takich aparatów uzyskać można, które łatwiejszego użycia, a tém samém więcéj własnego działania lekarzowi dozwalają: gdy przeciwnie elektryczność przez tarcie, bardziéj jako prężenie się okazuje, nie jest trwałą, i w swoich fizyjologicznych skutkach albo za słabo albo też (przy użyciu butelki lejdejskiéj) za nadto mocno występuje.

Ta też okoliczność spowodowała kilku znakomitych lekarzy, iż zaraz po odkryciu i wydoskonaleniu tych nowych w fizyce pojawień, takowych do wzbogacenia swéj sztuki użyli; spodziewając się, i to najsłuszniéj, iż ztąd takie skutki odniosą, jakich użyciem elektryczności przez tarcie i galwanizm osiągnąć nie można było.

Między lekarzami niemieckimi (do których szkoły i autor niniejszego artykułu należy), kilku poświęciło szczególną pracę temu przedmiotowi, i myślało nad tém, jakiemby urządzeniem środek ten lekarski dał się najkorzystniéj i najwygodniéj zastosować. Jako owoc pracy tych mężów, posiadamy dziś dwa różniące się od siebie aparaty, których lékarze w tym celu używają; różnicę tych aparatów stanowi różnica w fundamentalnéj zasadzie wzniecenia prądu elektrycznego. I tak: aparaty Keila i Ettingshausena są *magneto-elektrycznemi*, to jest takiemi, w których albo jeden magnes albo też układ kilku magnesów, za pomocą obracania multyplikatora, w tymże multyplikatorze prąd elektryczny wznieca; zaś aparat Neefa — zwłaszcza w ostatnich czasach przez Profesora Hesslera poprawiony—jest *elektro-magnetycznym*, t. j. takim, w którym pierwotny prąd elektryczny przez pojedyńcze ogniwo galwaniczne wzniecony, ustawione w jego południku druty z miękkiego żelaza w magnesy przemienia, w których znowu przez obracanie jak w poprzednio nadmienionych elektryczność (przez indukcyję) się pojawia, i za pomocą konduktorów organizmowi się udziela.

Skutki tak jednego jak drugiego rodzaju tych aparatów na jedno wychodzą, a przynajmniéj dotąd niewiadome są jeszcze drobniejsze odcienia, któremiby się te skutki różniły. Atoli główna różnica między samemi aparatami jest ta, iż aparat *elektro-magnetyczny* Neef-Hesslera odznacza się większą taniością i łatwiejszą manipulacyją. *)

Między lekarzami austryjackimi, profesor uniwersytetu wiédeńskiego Wisgrill, doświadczenia dotąd w téj mierze poczynione, systematycznie zebrał, i w rozprawach towarzystwa lekarzów wiédeńskich umieścił (obacz: *Verhandlungen der k. k. Gesellschaft der Aerzte zu Wien, 1842. Verh. I. Ueber die Anwendung der Electrizität zu Heilzwecken, von Dr. und Professor Wisgrill*). Dla łatwiejszego zrozumienia tego nowego dla sztuki lekarskiéj nabytku, wyjmujemy tu w krótkości następujące szczegóły z rozprawy tegoż lekarza: Użył on do swoich doświadczeń aparatu *magneto-elektrycznego* Ettingshausena, postępował stopniowo od najsłabszych wzruszeń organizmu do coraz mocniejszych, i to niekiedy według okoliczności nawet dość szybko; przyczém rozciągał czas pojedyńczych posiedzeń od pięciu minut do całéj godziny, i powtarzał to samo raz, dwa

*) Aparaty Neefa poprawione przez Hesslera, profesora fizyki przy c. k. uniwersytecie w Pradze, robi mechanik Wenzel Spitra, mieszkający w Czechach w Pradze, przy ulicy *kleine Jesuitengasse* Nro. 156. Aparat ten ma 4 cale szerokości, 6 cali głębokości, a 7 cali wysokości. Można go nakształt książki pod pachą z miejsca na miejsce przenosić. Kosztuje wraz z polerowaną szkatułką w któréj się go przechowywa, tylko trzydzieści złotych reńskich mon. konw. na miejscu w Pradze. Do aparatu dołączony jest drukowany opis sposobu użycia go. Jeden z mieszkańców Lwowa, dobrze Redakcyi znany, zamówił sobie ten aparat, i dostanie go już w tym miesiącu.

Czytelnikom z nowszemi postępami fizyki obeznanym, którzyby z tego rodzaju aparatami dokładniéj obeznać się chcieli, polecamy drukowany ich opis wraz z dołączoną na arkuszu rycina, pod tytułem: *Beschreibung eines Apparates zur Erzeugung inducirter elektrischer Ströme mittels Galvanismus, zu ärztlichem Gebrauche. Von Albert Schechner, Mechanikus der polytechnischen Schule zu München* 1842. *(Przyp. Red. Gaz. Lwow.)*

i trzy razy na dzień. W czasie 20 miesięcy uleczył tym sposobem 21 chorych, którzy przez ciąg tego leczenia, żadnych innych leków lub tylko w nieznacznéj ilości, (największéj dla uporządkowania wyłączeń kiszkowych) używali. Pomiędzy temi 21 choremi, było 8 osób dość podeszłego wieku na paraliż rozmaitych części ciała i organów zmysłowych, 4 osoby na tak zwane bole twarzy Fotheryilla, zaś 9 osób na bole nerwowe w innych częściach ciała, jakoteż cierpienia reumatyczno-artrytyczne.

Równie uderzające są skutki, które przez użycie *elektro-magnetyzmu*, sławny lekarz wiedeński, radca nadworny de Wirer osiągnął w Ischl, na osobach już od kilku lat paraliżem tkniętych. Opis tego umieszczony jest także w wspomnionych wyżéj rozprawach towarzystwa lekarzów wiedeńskich. Osoby te, prawie sami robotnicy w tamtejszych żupach solnych, w skutek ciężkiéj pracy i połączonych z nią szkodliwych wpływów, tak dalece na zdrowiu podupadły, iż Rząd widział się już zniewolonym do udzielenia im łaskawego chleba; tymczasem użycie elektro-magnetyzmu doprowadziło ich do takiego stopnia zdrowia, iż do swojéj dawniejszéj pracy powrócić mogli. — Znakomity lekarz w Pradze Dr. Jaksch użył aparatu *magneto-elektrycznego* w 15 przypadkach choroby, a mianowicie w 5 paraliżach częściowych, w 8 reumatyzmach i sciatykach reumatyzmowych, w jednym przypadku ciężkiego słuchu już od dzieciństwa, i w jednêm samowolnêm ochromieniu; a w każdêm z tych cierpień nastąpiło albo zupełne wyzdrowienie, albo przynajmniéj bardzo znaczne polepszenie.

Dr. Keil leczył wielu chorych aparatem przez siebie samego urządzonym, i przekonał się, iż tenże jest skutecznym w bolu twarzy, w słabościach wzroku, w gośćcu, w reumatyzmie, w paraliżach, w ciężkim słuchu, w wielkiéj chorobie, w bolu zębów, migrenie i kurczach. Między innemi wyszczególniają się dwa przypadki: jeden na 19letniéj pannie, a drugi na 20 letnim młodzieńcu. Piérwsza miała lewe udo od trzech lat zupełnie sparaliżowane, i w skutek tego wychudłe, skurczone, zimne; chora nie mogła już łóżka opuścić, musiała wciąż na jednym boku leżyć, a wszystkie usiłowania najzawołańszych lekarzy płonnemi się okazały; po dwumiesięcznêm użyciu aparatu Keila wyzdrowiała ona zupełnie. — Ów zaś 20letni młodzieniec, nie mógł już i o kulach chodzić, tylko z największemi boleściami ziemi się dotykał i na wszystkich członkach drżał bezustannie, po 15razowem użyciu aparatu mógł już za pomocą laski chodzić.

Radca medycynalny Dr. Wetzler robił aparatem Keila doświadczenia przez trzy lata w różnyrh miejscach Bawaryi, a między innemi w porze letniéj w kąpielach w mieście Kissingen. Opis tych doświadczeń wydał on w pisemku »*Beobachtungen über den Nutzen und Gebrauch des Keil'schen Magnet-Electrischen Rotations-Apparates in Krankheiten, besonders in chronisch-nervösen, rheumatischen und gichtischen. Leipzig 1842.*« Z tych doświadczeń summarycznie zebranych wynika, iż aparat ten sprawia niezawodne a częstokroć zadziwiające skutki w słabościach organów wzroku i słuchu, w chorobach nerwów bądź czulnych bądź ruchowych, przeto w boleściach, w kurczach, w nieczuciach i w paraliżach, w reumatyzmach rozmaitych części i w skutkach przez nie zrządzonych, w chorobie dennéj czyli w artrytyce, w wrzodach i nabrzękłościach, w osłabieniach członków, w sztywności członków po zwichnięciach i wykręceniach, w peryjodzie za skąpo, albo też z boleściami i kurczem płynącéj, w ślinotoku czyli saliwacyi, w zatwardzeniu wątroby i t. d. i t. d.

To wszystko wzbudziło w lekarzach nadzieję a oraz życzenie, ażeby się temu sposobowi leczenia większa ilość chorych poddawała, i aby têm samêm do liczniejszych doświadczeń częstszą mogli mieć sposobność. W tym więc celu uważaliśmy za rzecz potrzebną obeznać publiczność dokładniéj z tym przedmiotem, a to têm bardziéj, iż częstą mieliśmy sposobność postrzedz, że mylne wyobrażenie o rzeczy, a osobliwie branie elektro-magnetyzmu i magneto-elektryczności za elektryczność przez samo tarcie obudzaną, któréj przykre i bolesne uderzenia i wstrząśnienia stawów znane jest niemal każdemu z doświadczenia, iż mówię błąd ten na samo wspomnienie o elektryce niejednego chorego obawą i strachem napełnia, i od używania aparatów, któremi w najnowszych czasach sztuka lekarska zapas swoich środków tak bardzo wzbogaciła, odstręczać się zdaje.

Dr. St...., w T......

TEATR POLSKI.

Jutro: *Niebezpieczna Ciotunia*, komedyja w 4 aktach, z prologiem.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pilliera we Lwowie.)